

Adam J. Jurkiewicz

Adwokat Stefan Grymiński (1887-1966)

Palestra 32/7(367), 145-149

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wym opracowaniem krytycznym skierowanym do wszystkich, agitującym za podjęciem określonych reform procedury i zmiany istniejącej świadomości prawnej. Wydaje się, że jest to ciekawa forma pisarska, mało u nas, jak się zdaje, praktykowana.

Andrzej Wąsek

1.

ADAM J. JURKIEWICZ

ADWOKAT STEFAN GRYMIŃSKI (1887—1966)

Stefan Grymiński urodził się 21 marca 1887 r. w Zwierzyńcu w woj. zamojskim jako jedno z pięciorga dzieci Piotra i Nepomuceny z Pogorzelskich małż. Grymińskich. Ojciec jego był dzierżawcą folwarku ordynacji zamojskiej.

Naukę rozpoczął w gimnazjum w Lublinie, a po ukończeniu czterech klas przeniósł się do Kowna, gdzie uzyskał maturę. Następnie wstąpił na Wydział Prawa Moskiewskiego Uniwersytetu, który ukończył 13 marca 1911 r.

Realizując swój zamiar poświęcenia się zawodowi adwokackiemu, Stefan Grymiński podjął starania o przyjęcie go do adwokatury. Uchwałą ogólnego zebrania wydziału Sądu Okręgowego w Lublinie z dnia 14 grudnia 1912 r. został pomocnikiem adwokata przysięgłego. Naukę zawodu rozpoczął w kancelarii cywilistycznej adw. Wacława Bajkowskiego w Zamościu. Pod koniec 1916 r. przeniósł się do Lublina i jako pomocnik adwokata przysięgłego kontynuował przygotowanie do zawodu w kancelarii adw. przys. Władysława Muszyńskiego, a po przejściu patrona do sądownictwa, w kancelarii adw. przys. Bolesława Sekutowicza, późniejszego prezesa Sądu Apelacyjnego w Lublinie.

Dnia 27 października 1917 r. Królewsko-Polski Sąd Apelacyjny w Lublinie przyznał Stefanowi Grymińskiemu — jeszcze jako pomocnikowi adwokata przysięgłego — prawo prowadzenia spraw cywilnych w Sądzie Apelacyjnym, a 9 lutego 1918 r. zebranie ogólne połączonych wydziałów Królewsko-Polskiego Sądu Okręgowego w Lublinie zaliczyło go w poczet adwokatów przysięgłych lubelskiego okręgu apelacyjnego. Wpis na listę adwokatów potwierdziła 16 marca 1919 r. Komisja Organizacyjna Adwokatury Polskiej w Lublinie.

Odbyta praktyka w kancelariach znanych adwokatów cywilistów zadecydowała o zainteresowaniu zawodowym adw. Stefana Grymińskiego, który poświęcił się wyłącznie problematyce cywilistycznej. Wybitne zdolności, jasny prawniczy umysł, roz-

legła wiedza i wyteżona praca w celu pogłębienia swych wiadomości, sumienność i kultura osobista pozwoliły w stosunkowo krótkim czasie znacznie rozwinąć praktykę zawodową oraz zdobyć uznanie w kręgach adwokatury, sądownictwa i w całym społeczeństwie.

Wyrazem uznania i zaufania było powierzenie w roku 1925 adw. Stefanowi Grymińskiemu funkcji stałego zastępcy sądowego w Lublinie Prokuraturii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej, urzędu powołanego do prowadzenia spraw cywilnych Skarbu Państwa. Funkcję tę pełnił do wybuchu wojny w 1939 r., a także w okresie powojennym od 1946 r. do 30 czerwca 1951 r., tj. do czasu, kiedy urząd ten istniał. Ponieważ po wyzwoleniu liczba spraw Prokuraturii znacznie wzrosła, adw. Grymiński korzystał z pomocy¹ początkowo aplikanta a później adwokata Adama Jurkiewicza, z którym też prowadził wspólnie kancelarię adwokacką.

Adw. Grymiński z całą energią podjął pracę w samorządzie adwokackim. W okresie 1925—1926 był sekretarzem, w latach 1932—1935 dziekanem, a od 1936 do wybuchu wojny wicedziekanem, Rady Adwokackiej w Lublinie. Udzielał się również w pracy społecznej. Był członkiem Zarządu Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności i Fundacji im. Vetterów, która subsydiowała Szpital Dziecięcy Dzieciątka Jezus i Szkołę Handlową w Lublinie. Za zasługi na polu zawodowym i społecznym został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Polonia Restituta.

W okresie okupacji, w dniu 9 listopada 1939 r., wraz z kilkoma innymi adwokatami oraz wielu osobami z sądownictwa i inteligencji polskiej został aresztowany i jako zakładnik więziony był na Zamku w Lublinie. Zwolniony w lutym 1940 r., podjął praktykę adwokacką wyłącznie przed sądami polskimi i w bardzo ograniczonym zakresie. Został przez Niemców wysiedlony ze swego dużego mieszkania przy ul. Ogrodowej do mieszkania pożydowskiego. Źródłem jego utrzymania była wówczas wyprzedaż posiadanych kawałków ziemi i wartościowych przedmiotów. Mimo tych trudności mec. Grymiński wspólnie z czterema innymi adwokatami (Kalinowskim, Poźniakiem, Mikketą i Bortnowskim-Daszkiewiczem) zorganizował konspirację adwokacką i współkierował nią przez cały okres okupacji.

Po Wyzwoleniu, już w dniu 29 lipca 1944 r., zebrała się w Lublinie i ukonstytuowała Okręgowa Rada Adwokacka, zasadniczo w składzie wybranym na przedwojennym walnym zgromadzeniu członków Lubelskiej Izby Adwokackiej. Funkcję wicedziekana tej Rady pełnił adw. Grymiński do dnia 28 czerwca

¹ W sprawach Prokuraturii Generalnej występowali nadto z substytucji adw. Grymińskiego: adw. Wanda Dolińska i adw. Tadeusz Halliop.

1945 r., kiedy to Minister Sprawiedliwości rozwiązał Radę i powołał Tymczasowy Zarząd Izby Adwokackiej.

W maju 1950 r., ku zaskoczeniu ogółu adwokatów spotkała adw. Stefana Grymińskiego niezasłużona krzywda, gdy orzeczeniem Komisji Weryfikacyjnej w Lublinie został pozbawiony prawa wykonywania zawodu. Orzeczenie to, którego uzasadnienie było znane weryfikowanym, zostało przez Wyższą Komisję Weryfikacyjną w Warszawie uchylone, a wpis utrzymany w mocy.

Do dnia 1 stycznia 1953 r. adw. Grymiński prowadził kancelarię wspólnie z adw. Adamem Jurkiewiczem, a od tej daty został członkiem Zespołu Adwokackiego Nr 4 w Lublinie, mieszczącego się w mieszkaniu mec. Grymińskiego. Zespołowi temu, którego był współzałożycielem i w którym pełnił funkcję zastępcy kierownika, pozostał wierny aż do swego zgonu.

Adw. Stefan Grymiński był człowiekiem wielkiej wiedzy prawniczej, wybitnym znawcą kodeksu Napoleona, X Zводу Praw, prawa handlowego i czekowego oraz prawa procesowego. Pozostawał w kontakcie zawodowym z takimi wybitnymi prawnikami polskimi, jak Ludwik Domański, Maurycy Allerhand, u których w zawyłych sprawach zasięgał konsultacji. Swoim aplikantom i współpracownikom oraz członkom Zespołu przekazywał swoją wiedzę, uczył systematyczności w pracy, dogłębnej analizy stanu prawnego i faktycznego, rzeczowej argumentacji przy polemice z zarzutami przeciwnika i techniki procesowej. Prezentowane przez niego poglądy zawsze oparte były na orzecznictwie Sądu Najwyższego i literaturze prawniczej. Posiadał bogatą bibliotekę zawodową, z której korzystał sam i pozwalał korzystać innym, często z własnej inicjatywy wskazując potrzebne opracowania czy orzeczenia. Miał charakterystyczny sposób udzielania kolegom pomocy prawnej. Prosił o przedstawienie problemu i nie rozstrzygał go od razu. Na drugi dzień wskazywał pytającemu stosowne orzeczenie lub opracowanie dotyczące poruszanego problemu, z zaleceniem zapoznania się samemu z dylematem i jego samodzielnego rozwiązania. Potem dopiero wyrażał swój pogląd. Było to bardzo wychowawcze, zmuszające pytającego do osobistego wysiłku i przyzwyczajenia się do posługiwania się w pracy adwokackiej orzecznictwem i literaturą.

Dla swoich aplikantów² i współpracowników był zawsze

² Miał ich formalnie niewielu: przed wojną jednym aplikantem był Zdzisław Gołębiowski, siostrzeniec, po wojnie — Adam Jurkiewicz i częściowo na praktyce cywilnej Tadeusz Halliop, a w okresie pracy w zespole — Józef Papuszka (jednakże w tym czasie prawie wszyscy koledzy korzystali z jego doświadczenia i porad).

uprzejmy, błędy w ich pracy wytykał bardzo delikatnie, zmuszając do przemyślenia problemu i uznania słuszności uwagi. Był człowiekiem wysokiej kultury osobistej i delikatności w sposobie bycia i postępowania. Wzrostu średniego, zawsze elegancko i wytwornie, choć może staroświecko ubrany, w spodnie sztuczkowe i ciemną marynarkę, albo cały ciemny garnitur i czarny melonik. W lecie nosił białą marynarkę, i słomkowy kapelusz (tzw. „panama”). Z natury łagodny i pogodnego usposobienia, zachowywał formy i od swego otoczenia tego wymagał. Był opanowany, nie podnosił głosu, a doznane przykrości czy niepowodzenia przeżywał sam w milczeniu.

Miał poczucie humoru i potrafił w dowcipny sposób scharakteryzować sylwetki kolegów adwokatów i sędziów, czasami nawet trochę złośliwy, lecz bez zamiaru dokuczenia. Celował też w charakterystycznych powiedzonkach i określeniach dotyczących praktyki sądowej, adwokatów, klientów, sposobu postępowania czy otoczenia. Oto trochę przykładów: Sąd Najwyższy nazywał „sądem przedostatecznym”, odroczenie rozprawy — „sąd przerwał”, zawieszenie postępowania — „sąd przewiesił sprawę”, prawomocność wyroku — „wyrok prawie mocny”. Gdy któryś z kolegów skarżył się na — jego zdaniem — bardzo niesłuszny i zawierający wiele błędów wyrok, pocieszał go mówiąc, że „nie ma takiego głupstwa, którego by sąd nie zrobił, ale jeśli już dał prawo do rewizji, to i tak dużo uczynił”. Niektórych kolegów popełniających kardynalne błędy prawne klasyfikował krótko: „kiepski prawnik, lecz dobry adwokat” lub ostrzej — „niemocny na głowę”. To tylko niektóre z jego charakterystycznych powiedzonek, na podanie wszystkich nie starczyłoby miejsca. Lubił anegdoty, zwłaszcza sądowe, w które dowcipnie wkomponowywał owe powiedzonka, ale bez cech obmowy kogokolwiek czy złośliwości. Sposób jego opowiadań i anegdot wskazywa, że można połączyć rozległą wiedzę, powagę stanowiska, bystrość umysłu z poczuciem humoru, dowcipem i błyskotliwością.

W nawrotach długotrwałej, powtarzającej się choroby, lekarstwem dla niego była trylogia Sienkiewicza, którą wielokrotnie czytał, znając zresztą jej fragmenty na pamięć. Wówczas chęci do żartów i opowiadań opuszczały go. Adwokat Grymiński bardzo obawiał się, aby wskutek choroby nie został przemieniony w stan nieczynny. Powtarzał, że przez całe życie był tylko adwokatem i jako adwokat czynny pragnie umrzeć. Pracował więc w ograniczonym zakresie w Zespole do ostatnich chwil swego życia. Zmarł dnia 11 lutego 1966 r. mając niespełna 79 lat, po 50 latach pracy zawodowej w adwokaturze, żegnany

w imieniu których przemówił nad trumną adw. Andrzej Modrzewski.

Należał do wybitnych postaci adwokatury lubelskiej i był istotną częścią jej historii.

2.

IRENEUSZ BIENIASZKIEWICZ

KONRAD BIELSKI, JAKI BYŁ (1902—1970)

Ludzie wyrastający ponad przeciętność, a więc niezwykli, odmienni tak w ocenach jak i w próbie opisanego, wymykają się spod utartych określeń. Właśnie Konrad Bielski, adwokat i literat, jednoznacznym charakterystykom się nie poddaje. Chwalono go i krytykowano. Budzi uznanie u jednych, niechęć — u innych z tego samego powodu: niecodziennego sposobu bycia.

Szeroka dusza kresowa, pański gest i rabelesowskie poczucie humoru. Rodem z Wołynia, gdzie pod Włodzimierzem ojciec jego dzierżawił mały majątek. Nauki początkowo pobierał w domu rodzinnym, składając co roku egzamin w szkole lubelskiej.

W roku 1915 wyemigrował wraz z najbliższymi w głąb Rosji, osiedlając się w Żytomierzu, gdzie uczęszczał do szkoły średniej Polskiej Macierzy. W roku 1919 przyjechał do Lublina i zamieszkał tu na stałe. Maturę uzyskał w Gimnazjum im. Staszica. Nawiązując do wydarzeń w 1920 r., tak pisze o sobie: „W roku 1920, w czasie inwazji bolszewickiej, odbyłem służbę frontową w 18 pułku artylerii polowej, biorąc udział w boju pod Modlinem, Płońskiem, Mławą, a następnie na froncie wołyńskim i poleskim”.

Po zakończonej wojnie zapisał się na Wydział Prawa Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie. Rozpoczyna się dla Konrada życie wyjątkowo intensywne. Daje się poznać jako człowiek wielkiej fantazji i uzdolnień literackich. Ów okres „burzy i naporu” zainicjowany został w roku 1920 debiutem poetyckim w redagowanym przez niego piśmie pod nazwą „Młodzież”. W latach 1921—1922 jest jednym z redaktorów obrazoburczego pisma literacko-społecznego „Lucifer”. Umieścił tam swój wiersz pt. „Dytyramb szatański”, który wywołał awanturę literacko-polityczną i spowodował konfiskatę tego wydawnictwa. Oto urywek tego wiersza: